№. 101. w Srodę dnia 2. Maja 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Z powodu dzisiejszego dnia pokuty i modlitwy gazeta jutro nie wyjdzie.

Wrocław, 25. Kwietnia. — Z źródła dość pewnego dowiadujemy się, iż rząd nasz zamyśla w Górnym Szląsku ustawić korpus obserwacyjny, obawiając się, aby zwycięzcy Madziarowie, opanowawszy Kraków, nie pokusili się także o zorganizowanie powstania w granicach państwa pruskiego. Przed kilku już dniami wysłano tu z sztabu jeneralnego jednego oficera wyższego w tamte strony. Kilka batalionów landwerów mają znów powołać, i kilka bateryi artyleryi, a być może, iż cały 6 korpus postawionym będzie na stopie wojennéj. — Z Berlina także piszą, że bezwątpienia wojsko stojące nad granicą prusko-austryacką znacznie powiększone zostanie, aby przeciąć zupełnie kommunikacyą tutajszo-stronnych mieszkańców z zbliżającem się wojskiem węgierskiem. Podobno i nad granicę francuską pójść mają posiłki znaczne.

Od granicy polskiéj, 26. Kwietnia. — Przed kilku dniami nadeszło tu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych treści następującéj: »Według noty udzielonéj nam przez tutajszego posła rossyjskiego, zakaz wydany w wiośnie roku zeszłego względem wpuszczania do Rossyj cudzoziemców, rozciąga się także i do tych, którzy tam jako koloniści się udają. — Słuszną zatem byłoby rzeczą chcącym wyprowadzać się do Rossyi wcale paszportów niedawać, bez różnicy czy posiadają pieniądze dostateczne na podróż lub nie, albo przynajmniéj dając paszport, jeżeliby od zamiaru swego odwieśdź się niedali, zwrócić uwagę ich na to, iż spodziewać się mogą, że od granicy na powrót cofniętymi zostaną.

Stuttgart, dn. 24. Kwietnia. — Przesilenie jeszcze nie minęło, lubo się zdaje, że wytrwałość ludu a szczególniéj oświadczenie dowódzców korpusów względem ducha pomiędzy wojskiem panującego do końca pomyślnego doprowadzi, gdyż to dochowując wierności przysięgze na konstytucyą w większéj części przeciw konstytucyi rzeszy a tym mniéj przeciw obywatelom broniącym tejże konstytucyi użyć się nie da. Ministrowie wszyscy udali się dzisiaj w południe do króla do Ludwigsburga i do godziny 4 jeszcze niepowrócili. Na posiedzeniu rannem nic można się było w tym przedmiocie nic dowiedzieć, tylko, że z prowincyi nadeszło znowu 26 adressów. Wszyscy czekają niecierpliwie na posiedzenie wieczorne. Wytrwałość Wirtenbergczyków posłuży bezwątpienia innym szczepom niemieckim za przykład do naśladowania i przemoże upór panującego, a przytém zgromadzeniu narodowemu doda otuchy do wytrwania w postanowieniach raz już uchwalonych i śmiałości do dalszego postępowania. 7 godzina wieczorem. Publiczność z niecierpliwością oczekiwała na posiedzenie wieczorne. Izba sejmowa prawdziwie w obleżeniu; krużganki i wschody tak tłumami ludu przepełnione, iż deputowani nawet ztrudnością na miejsca swoje przedrzeć się mogą. Posiedzenie rozpoczyna się godzinę późniéj nim było zapowiedziane. Nakoniec prezes oznajmia, że ministrowie przywieźli wiadomość, iż oni z królem na jedno się zgodzili, jednakże wprzódy muszą się jeszcze z wydziałem piętnastu porozumieć względem ułożenia sprawozdania i wniosku, czego dzisiaj już uskutecznić nie podobna. Z tego i późniejszego oświadczenia jednego członka komissyi pokazuje się, że przyzwolenie króla nie jest bez warunku, i że coś jeszcze zamilczano, aby tylko ogół i izbę zaspokoić i na czasie zyskać, gdyż nie mogli nawet czasu na posiedzenie jutrzejsze oznaczyć. Inny list do dziennika frankfurtskiego powiada: Król ustąpił, jak zwykle bywa, kiedy strach. Ministrowie powróciwszy w téj chwili z Ludwigsburga mówią, iż są zaspokojeni, ale komitet piętnastu żąda zmian rozmaitych w odpowiedzi króla. Różnie zapewne głosić będą o powodach jakie króla do kroku tego przywiodły, ale bezwątpienia najważniejszym jest następujący. Kiedy wszelkie przedstawienia ministrów, władz, kraju całego, wszelkich stowarzyszeń i stanów skutku żadnego niewywarły, przywołał król oficerów wyższych i zapytał ich, czyli on na nich i wojsko spuścić się może. Oficerowie oświadczyli powiększéj części, że oni życie gotowi poświęcić, ale za wojsko wcale ręczyć nie mogą! — W skutek tego król ustąpił dobrowolnie. Lecz jeszcze się wszystko nieskończyło, z trwogą nocy wyglądamy. Merkury szwabski powiada: »Słyszymy, że król przyrzekł uznać konstytucyą rzeszy jak teraz jest ułożoną, ogłosić ją w kraju i przeprowadzić, pod warunkiem, jak się samo przez się rozumie, jeżeli ta w Niemczech zaprowadzoną będzie, lecz komissya 15 dodatek ten odrzuca. Daléj pełnomocnik wirtembergski w Frankfurcie ma być zawiadomionym, że rząd wirtembergski nic niema przeciw temu, gdyby król pruski, który teraz korony cesarskiéj przyjąć niechce, w obecnych okolicznościach na teraz za zgodą niemieckiego zgromadzenia niemieckiego stanął na czele Niemiec. — Z Frankfurtu piszą, że podobno izba druga wirtembergska porozumiawszy się z ministerstwem, postanowiła zamianować rejencyą i izbę pierwszą rozwiązać, w przypadku gdyby król w swym uporze pozostał. A zatém Wirtemberczykowie zmusili króla swego do przyjęcia konstytucyi uchwalonéj przez zgromadzenie narodowe w Frankfurcie i uznania naczelnikiem Niemiec tego, który swoją izbę drugą rozwiązał właśnie dla tego, że tę konstytucyą za prawomocną uznaje.

Monachium, dn. 24. Kwietnia. — Dawne przysłowie: tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie, sprawdza się teraz. W skutek trzeciego odroczenia izb i zamianowania Pfordten ministrem spraw zagranicznych i handlu nastąpiło wreszcie odrodzenie stosunków naszych. Lud po wszystkich zakątkach podnosi teraz głos swój przeciw niemieckiéj polityce gabinetu i machinacyom odraczania; podług ślicznéj konstytucyi naszéj to odraczanie możnaby przeciągnąć do skończenia świata. Stowarzyszenie niemieckie w staréj Bawaryi w Landsbergu nad rzeką Lech przesłało adress do zgromadzenia narodowego w Frankfurcie zachęcający je do wytrwania i utrzymania konstytucyi rzeszy, a zarazem wzywający Niemców wszystkich do jedności i do pochopności w niesieniu ofiar wzajemnych. Tutajszy centralny komitet Marcowy zwołał zgromadzenie ludu na 22. m. b., mimo powietrza niesprzyjającego odbyło się posiedzenie publiczne wczoraj wieczorem, gdyż deputacye z Augsburga i innych miejsc sąsiedzkich przybyły. Wielka sala zewnątrz prateru, która 4000 osób złatwością objąć może, była zapełnioną: niemniéj wszystkie trybuny. Prezes Dr. Herrmann zagaił temi słowy: Minął czas zaufania, lud teraz działać powinien. Napisano adress do zgromadzenia frankfurtskiego przyrzekając w razie potrzeby czynne nawet uznanie konstytucyi parlamentu. Na zgromadzenie przybyło przeszło 100 wojskowych, i wszyscy z małym wyjątkiem adress ten podpisali. W Norymbergii magistrat sam ma zwołać zgromadzenie ludu. Tak elektrycznie działają na Bawaryą wypadki wirtembergskie.

Austrya.

Wiedeń, d. 28. Kwietnia. — Szczątki korpusu feldmerszałka Wohlgemutha znajduje się na połowie wyspy Schütt na Dunaju. Lewem skrzydłem ten korpus sięga poza Preszburg ku March. Korpus Görgeja, jest panem Komornu, trzyma drugą połowę wyspy Schütt i sięga prawem skrzydłem Marchę.

Welden sposobi się do odwrotu przez Oedenburg ku Neusiedlersee do Austryi. Wczora ściągnął wszystkie wysłane ku Budzyniowi i Stuhlweisenburgowi oddziały wojska i wysłał jednocześnie brygadę Jabłonowskiego ku Oedenburgowi. Wohlgemuth przejdzie pod Preszburgiem prawym brzegiem granicę austryacką.

Wiedeń burzy się. Strzelają na szyldwachy, rozrzucają kartki z odezwami, że Madziary nadchodzą, policya aresztuje podejrzanych. Są to oznaki wiszącéj nad Wiedniem okropnéj burzy. Z południa nadchodzą pewne wiadomości, że Perczel cały kraj Czaikistskiego batalionu zajął i obsadził Semlin (Zemuń).

Konstytucyjny dziennik czeski tak opisuje bitwę pod wielkiem Sarlo: Dnia 17. Kwietnia zgromadziła się dywizya pod Kemend i przeszła pod dowództwo Wohlgemutha, który słaby na zdrowiu przybył z Włoch.

Z nami połączyły się brygady Veigla i Herzingera z korpusu Simonica i dwie brygady z Morawii i Austryi. Z 3 brygadami ruszyliśmy ku Granowi, przenocowaliśmy pod gołem niebem pod Malas. Dnia 19. otrzymała rozkaz brygada Jabłonowskiego do obsadzenia Wielkiego Sarlo, co też uskuteczniła. O godzinie 10. nieprzyjaciel rozwinął swoje siły przeciw frontowi i lewemu skrzydłu brygady, gdy bór zakrywał jego pochód. Wkrótce rospoczęło się strzelanie z dział, na które niemogliśmy odpowiedzieć, bo nieprzyjaciel zaraz rospoczął sypanie ognia z dział dwunastofuntowych. Na prawém skrzydle i z tyłu pokazały się tylko małe widety huzarskie. Około południa wyprowadził nieprzyjaciel nowe baterie i zapalił domy w Sarlo, gdy tymczasem węgierskich kilka batalionów pod zasłoną polskich legionistów i strzelców tyrolskich zbliżyły się ku nam i zdobyły Sarlo. Myśmy żadnych nieotrzymali posiłków, a naszému prawemu skrzydłu zagrażały massy kawaleryi i armaty. Wprawdzie trzecia brygada z lewego skrzydła Jabłonowskiego wstrzymywała nieprzyjaciela, jednakowoż Wielki Sarlo musieliśmy opuścić i poza nim stanąć. Dopiero strzelaniem armat i rakietami wstrzymaliśmy nieco nieprzyjaciela, tak że pułk Nassau zdołał się cofnąć. Potém rospoczął się odwrót ku Malas, bo nieprzyjaciel chciał nas odciąć. Jenerał Heitzinger spóźnił się z pomocą dla Jablonowskiego. Cała kawalerya skupiła się, dla zakrycia kolumny, bo nieprzyjaciel chciał ją otoczyć. Tak przybyliśmy w nocy do Jaszfalu, a Wohlgemuth stanął w Udward. Dnia 20. przybyliśmy do obozu pod Neuhäusel, z kąd wieczorem o 5 godzinie wieczorem ruszyliśmy i przez całą noc maszerowaliśmy aż do rana do 10 godziny, i po przejściu przez Wagę weszliśmy do Sellye. Tu teraz jest nasza główna kwatera. Dziś zapewne udamy się ku Preszburgowi. Ciągłemi marszami i leżeniem pod gołem niebem jesteśmy nadzwyczaj znużeni, często po całych dniach i nocach niemamy co jeść, co pić. Konie nawet często raz tylko dostają na dzień obroku. — Z bitwy pod Waitzen powrócił tylko batalion landwery Nassau z trzecią kompanią Palombini i pułkownikiem; z pułku Mazzuchelli po ostatniéj bitwie ubyło 600 żołnierzy.

Wiadomo, że Słowaków burzyli Austryacy przeciw Węgrom, mówiąc, że ich język gnębią. Tymczasem teraz Węgrzy pokazują Słowakom papierowe pieniądze austryackie, na których ani słowa niemasz po słowacku, gdy tymczasem na węgierskich assygnatach jest pisano po węgiersku, po słowacku, po wołosku, po serbsku i po niemiecku. Ten dowód przekonywa ich, kto ma lepsze dla nich chęci, czy Niemcy czy Madziarowie. Pospolite ruszenie zwołane przez Austryaków rozeszło się po ziemi słowackiéj.

Zachodzi teraz główne pytanie, czy Moskwa zechce interweniować w Węgrzech na wezwanie Austryi? Odpowiadamy, że nie. Przez cały rok wstrzymała się od interwencyi i wytrwa przy téj zasadzie, bo ma do tego słuszne powody. Przez interwencyą wystawiłaby swoje liczne grabieże na niebezpieczeństwo. Stotysięcy bagnetów wysłanych w pomoc Austryakom, już teraz jest za mało przeciw Węgrom. A jaki zaraz ubytek w łańcuchu nadgranicznych korpusów strzegących tyluliczuych narodowości podeptanych, pogwałconych, które dybią tylko na jakie takie odetchnienie. Stotysiączna armia rossyjska niemoże nawet wczas przybyć na pomoc zagrożonemu Wiedniowi, od którego Węgrzy teraz tylko na 7 mil są oddaleni. Wiedeń wygląda Węgrów jako zbawców, a kto wie, czy się na widok zbliżających ich szeregów nie porwie do broni i nieogłosi: Habsburgowie i u nas przestali panować! — Cóż wtenczas znaczyłaby Moskali pod Wiedniem. Za późno! Za późno!

Wiedeń, d. 27. Kwietnia. — Wczorajsza gazeta wiedeńska w części urzędowéj zawiera następujący artykuł: »Wojna węgierska w ostatnich czasach przeszła w nowe stadium, którego odrębny charakter ściśle wziąć trzeba pod rozwagę, jeśli się chce z należytego stanowiska sądzić o wypadkach, jakie dziś w tym kraju zachodzą lub się przygotowują.

Gdy w miesiącach Grudniu i Styczniu armia cesarska w spiesznym zwycięzkim pochodzie, zachodnią połowę kraju obsadziła i stolicę jego zajęła w posiadanie, mniemano, że będzie można na drodze pokoju przyjść do uspokojenia królestwa i że przedewszystkiém do tego dążyć wypada, aby wypartą ze wszystkich swoich wrębów administracyą, urządzić na nowo. Lecz ta nadzieja spełzła na niczém. Wprawdzie materyalny porządek przywrócony został gdziekolwiek wojska cesarskie stanęły; lecz moralne uspokojenie kraju nie przyszło do skutku i tym sposobem na bezowocnych usiłowaniach zeszedł czas drogi, którego stronnictwo powstańców ku temu użyło, aby siły swoje ostateczném wyczerpaniem wszystkich rewolucyjnych źródeł oraz przybytkiem ze wszech części Europy doprowadzić do przeważnéj potęgi.

Liczne i dobrze uzbrojone zastępy stoją teraz naprzeciwko naszych; i nie może już ulegać wątpliwości, że tylko na polu bitwy losy Węgier stanowczo rozstrzygnąć się dadzą.

Ta prawda uznana jest przez rząd cesarski i dowódzców armii, a stanowisko wojenne jest jedynem, z którego rząd cesarski w Węgrzech odtąd wychodzić będzie.

Nieprzyjaciel musi być zwalczonym, pobitym, zniszczonym — i dopóki to nie nastąpi wszystkie inne względy za podrzędne uważane i traktowane będą.

Aby to przywieść do skutku, armią zaś nieprzyjacielską do walki, a ile być może do klęski, siły cesarskie muszą być na takie punkta skoncentrowane, które według strategicznych wyrachowań, jako najwłaściwsze do osiągnienia tego celu przedstawiają się. To się odbywa w obecnéj chwili — a doświadczony wódz, którego zaufanie monarchy na czele naszéj armii postawiło zajmuje się właśnie urządzeniem owych pozycyi, z których armia ta wyruszyć ma na nieprzyjaciela.

Leży w naturze rzeczy, że podczas przygotowań do tego, pojedyńcze ruchy niemogą być głoszone i że w ogóle wśród marszów i kontramarszów nie każdy dzień przynieść może wypadek lub o takowym buletyn.

Patryotyczne uczucie naszych współobywateli niech się tymczasem zaspokoi tém zapewnieniem: że waleczne we wszystkie potrzeby wojenne opatrzone i pod kierunkiem doświadczonych wodzów zostające wojsko, któremu prócz tego beustannie i ze wszech stron nadchodzą wzmocnienia, utrzymuje w Węgrzech sprawę ojczyzny; że podobnie jak monarcha i jego doradcy tak ludność większéj części i najważniejszych krajów rozległego państwa ożywia niezłomna wola, aby wolna, wielka i jedna Austrya po wieczne czasy istniała; i że téj zjednoczonéj woli konwulsyjne wysilenia występnéj fakcyi wtrącającéj ojczyznę w nieszczęście i służącéj najgorszym podnietom zagranicy w końcu a jak się spodziewamy wkrótce, uledz będą musiały.

Dla usunięcia wszelkich nieporozumień i wątpliwości wyjaśnia się, że JO. ks. Windischgrätz otrzymał od J. C. Mci urlop, i wprawdzie komendę nad armią w Węgrzech działającą złożył, lecz godność naczelnego wodza wszystkich wojsk cesarskich z armii za Isonzo zostającéj, nadal zatrzymuje. Węgrzy posunęli forpoczty swoje w zachodniéj stronie do Nitry (Neutra). W Preszburgu stoi jen. maj. Kempen. Feldm. Wohlgemuth zapewne uda się przez wyspę Schütt do Preszburga i bronić jéj będzie tak jak to w r. 1809. w podobnym przypadku nastąpiło. O wielkości straty mianowicie przy brygadzie Herzinger najrozmaitsze krążą pogłoski.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w ciągu dnia jutrzejszego cała armia pod bezpośrednim dowództwem feldm. Welden działająca, skoncentrowana będzie w kierunku Komorna. Celem utworzenia siódmych batalionów przy wszystkich pułkach piechoty, rozpisana została nowa rekrutacya.

Czerniowce, dn. 20. Kwietnia. — Wczoraj przejeżdżał tędy kuryer z Ołomuńca do Wołoszczyzny z ważném poleceniem wezwania znacznego korpusu rossyjskiego w pomoc dla Austryi. Korpus ten przeznaczony jest do Siedmiogrodu i ma tam na trzech punktach wkroczyć, mianowicie pod Kronsztadem, przez Rothenthurm-pass i przez Bukowinę. Przez Bukowinę pójdzie korpus 20.000 ludzi, który za 8 dni mniéj więcéj przybędzie z Mołdawy przez Suczawę. Inne 30.000 ludzi idzie dwoma zwyż wzmiankowanemi drogami. Wiadomość o wkroczeniu Bema do Wołoszczyzny nie sprawdziła się.

Czerniowce. — Bieda i nędza mieszkańców między Prutem a Dniestrem doszły najwyższego stopnia. Nieurodzaj przeszłoroczny, szarańcza, cholera i inne plagi różnego rodzaju tak mieszkańców tamtejszych wyniszczyły, że skromne swe zasoby spotrzebowawszy, bydło swe straciwszy, wielkim teraz głodem trapieni są. Są miejsca, gdzie ludzie sieczką lub zemloną żołądź z mąką kukurudzianą pożywają, albo nawet kaczany kukurudzy w wodzie warzą i takim napojem żywot swój nędzny przedłużają. Dnia 9. b. m. przeszli powstańcy granicę pod Pojanastampi a zabrawszy kilkanaście wołów, nazad się cofnęli; poczém dwie komp. wojska austryackiego zajęły to miejsce. Czaty powstańców stoją w Megary.

Węgry.

Z urywkowych wiadomości z pola bitew, które nas dochodzą z Wiednia, Pesztu i Preszburga tyle możemy wnioskować, iż Komorn uwolniony jest całkiem od oblężenia, że cały Dunaj od Pesztu do Preszburga znajduje się w ręku Węgrów, tak że pod Pesztem znajdujące się statki parowe z zapasami wojennemi, kassy, ani w górę Dunaju za Weldenem, ani w dół za Jelacicem udać się niemogły. Peszt jest w ręku Węgrów, mosty pomiędzy Pesztem a Budzyniem zniesione, aby zakryć odwrot cesarskiego wojska i dla tego Budzynia dotąd nieobsadzili Węgrzyni, lubo go Austryacy zatrzymać niemogą, niechcąc być odciętymi. Z tego powodu pochodzą sprzeczne wiadomości o obsadzeniu i opuszczeniu warowni budzyńskiéj.

Jelacic rusza ze szczątkami prawego skrzydła odciętego od główniéj armii austryackiéj ku południowi, zapewne ku Kroacyi i do cudów policzymy, jeżeli ujdzie przed korpusami Perczla i Vettera.

Feldmarszałek po klęsce doznanéj pod Wielkiém Sarlo cofa się przez Wagę, ku Preszburgowi, następnie ku granicy austryackiéj, tak że cała ziemia słowacka znajduje się w ręku Madziarów, przezco nietylko cała ziemia oświecimska i górzyste komitaty są stracone dla Austryaków, ale nawet granice galicyjskie otwarte dla Węgrów.

Oprócz tego Węgrzy nietylko powyż ale i niżéj Pesztu przeszli Dunaj. Całe więc Węgry z téj strony Dunaju, aż do morawskiéj i szląskiéj granicy znajdują się w ręku armi węgierskiéj. Armia austryacka niechcąc być oskrzydloną i odciętą od Wiednia, musi przez Raab i Oedenburg cofnąć się do Styryi i Wiednia. Z tego powodu główną kwaterę zamierzali Austryacy założyć w Oedenburgu, który tylko na kilka mil na wschód południe od Wiednia leży. Węgrzy tymczasem zatrudniają się zebraniem sił, celem przejścia Dunaju i ruszenia massą za Weldenem. Dla tego za parę dni dopiero usłyszymy o stoczonéj jakowéj walnéj bitwie, a może nawet o wkroczeniu Węgrów do Wiednia.

Włochy.

Turyn 19. Kwietnia. — Pogłoski widocznie za wczesne twierdzą, że Radetzki po powrocie Boncompagniego wydał rozkaz niezwłoczny do zajęcia twierdzy Alessandryi. Wreszcie według zdania tutaj panującego, wojna na nowo rychléj czy późniéj niezawodnie się rozpocznie. Warunków, jakie Bruck w imieniu Schwarzenberga przywiózł, niepodobna przyjąć. 1) 200 do 250 mil. liwrów kontrybucyi wojennéj. 2) Wspólne obsadzenie Alessandryi i Nawary. 3) Rozbrojenie gwardyi obywatelskiéj i znacznéj części wojska. 4) Zmienienie miejsc ważniejszych konstytucyi. — (!!!) — Pinelli wolał tekę ministrowską złożyć, niż na podstawie warunków takich układy zawięzywać. — Hektor de Sennat, komendant Alessandryi także podziękował.

Piacenza, d. 14. Kwietnia. — Nadeszła tu proklamacya syna Karóla Ludwika, datowana w Londynie d. 24. Marca 1849., w której ogłasza się księciem Parmy, Piacenzy i t. d. pod imieniem Karóla III. i aż do przybycia swego mianuje regencyą. Rząd wojskowy w Parmie pozesadzał z urzędu wielu urzędników i professorów. Prawie wszystkie włoskie dzienniki a piemontskie bez wyjątku są zakazane. Mieszkańcy kraju tego całkiem przez przez Austryaków obsadzonego z przestrachem patrzą jak stosunki przed marcowe wracają. O przyłączeniu do Piemontu ani myśleć nie można, a choćby i tak było, położenie nasze bynajmniéjby się niepolepszyło. Gdyż leży jak na dłoni, że Austrya naprzyszłość tak dobrze w Turynie, jak w Medyolanie, Parmie, Modenie i t. p. prawa dyktować i wszędzie za pomocą tych samych środków rządzić będzie, t. j. processów politycznych, inkwizycyi, cenzury, stanu oblężenia i bombardowania.

Florencya, d. 16. Kwietnia. — Pogłoski najnowsze chodzą, że Austryacy na ziemi Pontremoli i Massa aż ku Cerreto się posunęli, poczém pełnomocnicy angielski i francuzki wysłali panów Murata i Barona, aby wezwali jenerała Kolowrota do wstrzymania zapędu swego. — Z Liworno wieści najsprzeczniejsze się upowszechniają. Nie ulega wątpliwości, że w mieście tém wzburzenie wielkie panuje; mówią nawet o utworzeniu rządu tymczasowego na którego czele stać ma Pigli, były gubernator Liworna za ministerstwa Montanellego. Avezzana podobno opuścił Liworno i udał się do Civitavecchii. Kommunikacya wszelka znów przerwana.

Wenecya, d. 9. Kwietnia. — Jenerał Pepe przełożywszy tu znowu główną kwaterę swoję ogłasza w rozkazie dziennym, że Wenecya ograniczy się teraz na działania odporne. Mówią, że rząd zamierza wszystkich mieszkańców ducha austryackiego ztąd wydalić. Tak nazwany komitet bezpieczeństwa ma się zatrudnić oznaczeniem tych osób. Flota sardyńska ma teraz na dobre przystań naszą opuścić. Cena żywności zaczyna się znowu podnosić a papiery znacznie spadają.

Rzym. — Zamieszczamy poniżéj notę, jaką minister rzymski spraw zagranicznych w przeszłym miesiącu przesłał mocarstwom obcym.

Oszczerstwa, jakie wciąż rozpowszechniają dla zbezcześczenia rewolucyi naszéj w oczach świata wymagają po nas odparcia. Starać się będziemy, aby zebrawszy krótko najnowsze wypadki świetne w dziejach Włoch, sprawy te w świetle prawdy wystawić. — Naród nasz niegdyś tak sławny, po nieszczęsnem rozczwartowaniu przez wieki powstał odradzając się, i stanął śmiało pomiędzy pierwszymi szermierzami epoki nowéj, jaka się dla świata starego otworzyła. Natchniony myślą jedyną, myślą sprawiedliwości, niepodległości i braterstwa stał na polach Lombardyi, aby wyswobodzenie jéj krwią swoją okupił. Powstanie to wszelkie wieńczył już skutek jaknajpomyślniejszy, i przyszłość otwierała się tym 24 milionom dążnością jedną, nadzieją jedną połączonych ludzi w najświetniejszym blasku, kiedy jedność ta nagle i właśnie przez tego zakłoconą i zniszczoną został, w którego imieniu dotąd uciśnieni właśnie największe pokładali nadzieje.

Dnia 29. Kwietnia kiedy wojnę o niepodległość naszę z zapałem najwyższym popierano, wyszło z Watykanu wyklęcie nieszczęśliwe, które pomiędzy prawowiernymi ideę narodowości podkopało, i owę tak gorąco pożądaną i w głębi serca ludu żywioną walkę potępiło. Od dnia tego kroki nieprzyjacielskie pomiędzy ludem a panującymi były nieuchronne, a lud wezwany do wybierania pomiędzy monarchizmem a sprawą Włoch nie wachał się ani chwili z objawieniem ducha włoskiego i przyjęciem walki otwartéj przeciw każdemu, któryby idei narodowości w jakibądź sposób tamę kłaść zamyślał.

Sześć miesięcy upłynęło tak w ponuréj, nieszczęsnéj, groźnéj opozycyi, a spustoszenia Lombardyi, które powiększéj części błędom papieztwa przypisać należy, oburzyły umysły i dowiodły ludowi, jak niepodobną jest rzeczą instytucyą tę z honorem i sławą Włoch pogodzić. Mówimy tu tylko o władzy światowéj instytucyi papieztwa; jest to władzca kraju a nie wzniosły charakter książęcia kościoła, przeciw któremu powstajemy. Tak nadszedł miesiąc Listopad. Oburzenie długo i z mozołem tłumione buchło wreszcie nagle płomieniem; lud rozwinął chorągiew powstania i zażądał rachunku z krwi jaką za wolność Włoch przelał, z dolegliwości, jakie za świętą sprawę swoję cierpiał, z przyszłości, którą przed nim słowo szalone zamknąć usiłowało. Rady fałszywe omamiły księcia, który w tych szlachetnych i gorliwych ruchach jedynie bunt kilku wichrzycieli widzieć chciał, i Pius IX. na okrzyk ludu: »Włochy i niepodległość!« odpowiedział ucieczką swoją do króla neapolitańskiego!

Ucieczka ta była drugim smutnym występkiem papieża, lecz cierpliwość ludu jeszcze niezostała wyczerpaną. Lud zapytał, czy książe konstytucyjny może w ten sposób kraje swoje opuszczać, i przekonał się, że konstytucya narzucona jest w tym przypadku kłamstwem. Zapytał on, komu książe wyjeżdżając pełnienie obowiązków swoich, i władzę swoję polecił, i znalazł tylko bilecik, zwyczajne pismo prywatne, w którem książe błagał o utrzymanie zamku apostolskiego i o utrzymanie dla służby swojéj. Zdumienie przewyższało litość, a jednak lud czekał cierpliwie. Tak, lud czekał. W rzeczy saméj po upływie dni kilku została z Gaety komissya rządowa zamianowaną.

Niepotrzebujemy zatrzymywać się nad wykazywaniem braku form konstytucyjnych przy tych wszystkich czynnościach, gdyż powtarzamy to, konstytucya narzucona nam przez papieża nie była niczem innem, jak kłamstwem i łapką. Komissya wachała się przyjąć powierzoną jéj missyą, a kraj pozostał bez rządu. A jednak duch i charakter ludu okazał się tak łagodnym i pobłażającym, że anarchia, którą się doradzcy obłudni księcia wywołać starali, dla odzyskania swéj dawnéj zwalonéj władzy, że, mówię, anarchia ani na chwilę nawet powstać nie mogła, a lud sam w poświęceniu swojem podczas tego dramatu nieszczęsnego stale wytrwał.

Tymczasem izba deputowanych zaprotestowała przeciw postanowieniu w sposób tak niekonstytucyjny komissyą rządową mianującemu, jako przeciw czynowi tracącemu wszelką wartość od chwili, skoro go żaden z ministrów nie podpisał. Wysłano deputacyą do papieża, do którego rada państwa i magistrat członków swoich wysłały, a Rzym wciąż jeszcze czekał na nawrócenie się księcia do sposobu myślenia narodowego, włoskiego.

Lecz poselstwa tego nie przypuszczono; zapora nieprzebyta powstała pomiędzy ludem a panującym. Cierpliwość Rzymu na próbę ostatnią wystawiono; lecz roztropność przyrodzona ludu i w téj ostatniéj próbie jeszcze się nie zachwiała. Kardynał Castracana, prezes komissyi przez papieża samego zamianowanéj, przez wzgląd na położenie kraju, wysłał jeszcze raz poselstwo nowe do Gaety; ale i to powróciło jak poprzednie bez skutku, bez posłuchania i bez odpowiedzi.

Kraj zatém widząc się sam sobie pozostawionym, ustanowił juntę państwa dla uniknienia upadku zupełnego i zasłonienia się przed anarchią nieomylną. Junta ta, która w oczach ludu nie dosyć prawną miała powagę, zwołała zgromadzenie ustawodawcze, które jedynie brak porządku w władzy dotąd panującéj wypełnić mogło; ale papież, który z kraju uciekł, nie pozostawiwszy rządu żadnego, który wiedział, że komissya zamianowana z Gaety, nigdy urzędowania nie objęła — papież, mówię, odpowiedział na to nowe postanowienie ludu starającego się wszelkiemi środkami uniknąć anarchii umyślnie wywoływanéj klątwą na sejm konstytucyjny i zakazem, aby nikt uznający władzę jego kościelną nie ważył się brać udziału w sejmie konstytucyjnym. Jakiż on miał w tém cel? albo raczéj, jakiż cel mieli otaczający go doradzcy? Czy chciał on upadku kraju, życzył nam anarchii? Czy wyobrażenie wojny domowéj radość mu sprawiało. Czy zamiarem jego było po trupach i pośród narzekań wdów i sierot wkroczyć do miasta zburzonego, które mu niegdyś z taką serdecznością i poświęceniem przyklaskiwało?

Przystąpiono do obioru na sejm konstytucyjny; 200,000 wyborców składało spisane głosy swoje w urnach, na których klątwa Watykanu zawisła. Sejm konstytucyjny, objaw żywy ludu i prawa wyborów powszechnych, położył na szali żądanie Włoch, i zbadał naturę wewnętrzną papieztwa; przekonał się, że charakter podwójny, jaki sobie toż przywłaszczało, nie da się pogodzić z cywilizacyą i przyszłością narodu, i dla tego wyrzekł odjęcie papieżowi władzy światowéj. Na gruzach tych wzniosła się rzeczpospolita, nie zmazana, godna ludu, który się w poważaniu siebie samego i porządku tak znakomitym pokazał. Niechże oszczercy téj powiedzą nam, jakich nadużyć się dopuszczono, w jaki sposób zgoda państw włoskich zakłócona albo nadzieje ich zawiedzione zostały. Żadne, ta rzplta jest chlubą i zaszczytem Włoch; godną jest tego wiecznego miasta, i Rzym Cezarów i papieżów nie jest większym od Rzymu ludu!

Niechajże teraz Europa sprawę tę rozsądzi, niechajże dowiedziawszy się o powodach, wyrzecze, czy rewolucya nasza jest prawowitą lub nie. Jak długo papieztwo dopomagać nam zechce, jak długo składać będzie dow wody przychylności szczeréj do naszéj niepodległości, tak długo dłoń w dłoń z nią postępować będziemy, a nawet błogosławieństwa dla świetnego odrodzenia się naszego zażądamy. Lecz skoro papieztwo szeregi nasze opuściło i sprawę całą na los szczęścia pozostawiło, skoro nam oświadczyło, że jego stan duchowny zakazuje mu popierania znamienitych dążności ducha niezawisłości, skoro nam powiedziało, że interessa katolickie niedozwalają bronić interessów Włoch, wtedy jedno tylko słowo w ustach, jedyną myśl w piersi naszéj mieć mogliśmy, wtedy mogliśmy tylko zgłębi serca naszego zawołać, że Włochami jesteśmy i papieztwo odpychamy, jak ono nas odepchnęło. Poważnie jako dla kapłana, ale posłuszeństwo jedynie na głos Włoch! Niechaj świat względem sprawy téj wyrok swój wyda, a jeżeli mu się podoba, daléj w oszczerstwach swych postępuje. Nie dla usprawiedliwienia się naszego obraz ten skreśliliśmy. Usprawiedliwienie nasze leży w słuszności naszéj, w sumieniu naszem. Ale może to posłużyć Europie za miarę do osądzenia losu jaki nam gotują; występujemy przeciw niemu bez zarozumiałości, ale też bez bojaźni, z spokojnością mężów, którzy dla dobra ko-

chanéj ojczyzny powinność swoją wypełnili, i którzy zawsze śmiało w czystości sumienia w obec Europy powiedzieć mogą: »Przynajmniéj dokonaliśmy dzieła chwalebnego; tém jest dzień, w którym znieśliśmy władzę światową papieżów.« W Rzymie, dn. 3. Marca.

Minister spraw zagranicznych: Carlo Rusconi.

Francya.

Paryż 26. Kwietnia. — Przypadkiem byłem świadkiem sceny ulicznéj, w któréj odbija się usposobienie obecne Francyi, a podobno nawet jéj przyszłość. Przed gmachem sądowym ustawiono rusztowania z pręgierzami, na których wielkiemi literami zamieszczono nazwiska: Louis Blanc, Caussidière, Napoleon Chartel, Laviron, Houneau i Seigneuret. Są to zaocznie osądzeni republikanie w Bourges. Dekretem rządu tymczasowego pręgierze zostały zniesione, jakiém przeto prawem stawia rząd pręgierze w Paryżu? Tylko fanatyzm reakcyi, tylko trudne do pojęcia zaślepienie, rzuca obecne stosunki w odmęt rewolucyi najokropniejszéj. Rząd rozumie, że shańbi Blanka i Caussidièra, gdy nazwiska ich zawiesi na pręgierzu, a tymczasem tworzy z nich męczenników w oczach ludu. Niezapomnę przeto nigdy sceny, na którą patrzałem. Tłumy ludu zaczęły się skupiać z każdą chwilą przed pręgierzami, wielu ścieśnionemi pięściami odgrażali obecnym przywódzcom. Nagle występuje z ciżby robotnik w bluzie i zawiesza bukiet kwiatów na pręgierzu. Odgłos huczny przebiega powietrze: niech żyje rzeczpospolita demokratyczno socyalna! niech żyje Ludwik Blank! niech żyje Caussidière! Policya nadchodzi i stawa zdumiona. W jednéj chwili tłumy rozbiegają się po nadbrzeżach, skupują kwiaty, nieśmiertelniki, i wracają do pręgierzy, zamieniajac je w świątynie kwiatów, w pomniki cześci. Cóż to pomoże że zbiry Fauchera i Rebillota zrywają kwiaty i depcą? Rząd okrył się wstydem pod pręgierzem, ale nie widzi, nie słyszy i co dzień głębiéj w przepaść lęci.

To też walka teraz tylko pomiędzy ostatecznościami się toczy. Podczas wyborów zapewne monarchiści i socyaliści wyłącznie walczyć będą, dla porządnych republikanów niemasz tam miejsca. Stronnictwo Nationala czuje się przez owe strony być opuszczonėm. Walka się toczy w Francyi pomiędzy wielkiemi bankierami, dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi, a socyalistami. Średnia klassa wszystkie swe siły wyczerpała. Czuje, że nowa burza nadchodzi i czeka z rezygnacyą oddającą się fatalizmowi. Paryscy mieszczanie, paryska gwardya narodowa milczy, choć widzi gwałty rządu. Żadna niechęć, żadne ostrzeżenia niedochodzą do rządu, jak za czasów Ludwika Filipa. Rząd rozumie, że mieszczaństwo z nim zupełnie trzyma i tylko na przeciw sobie socyalistów, robotników, ale w chwili niebezpieczeństwa wyjdzie z błędu. Ujrzy się tak opuszczonym, jak Ludwik Filip, kiedy rozumiał, że Francyą przykuł do swojéj dynastyi.

Massy ludu pospieszają teraz o wpół do piątéj ku bulewarom.

W sali konferencyi czyta dziś o 8 godzinie Considerant o socyalizmie.

Na posiedzenie dzisiajsze zgromadzenia narodowego niewpuszczają nikogo, ponieważ zgromadzenie radzi nad swoim własnym budżetem. Przy wypieraniu własnych brudów, niechcą mieć świadków obcych.

Według dzienników z Bordeaux, Napoleon Bonaparte, syn Hieronima, w przejeździe do Madrytu, miał się wyrazić jak następuje na jedném z tamecznych zgromadzeń wyborczych: »Prezydent rzeczypospolitéj, zostając pod władzą naczelników reakcyi, nie może iść swobodnie za popędem swym; oddawna sprzykrzyło mu się to jarzmo i gotów jest zrzucić je z siebie; dla tego, by mu przyjść w pomoc przy wyborach przyszłych, należy raczéj przysyłać przeciwników dzisiajszego gabinetu, jak stronników partyi umiarkowanéj.

Mémorial Bordelais podaje następny list prezydenta Bonaparte do swego krewnego, w skutek jego wyrażeń:

»Elysée National, 10. Kwietnia.

Kochany kuzynie, twierdzą żeś w przejeździe przez Bordeaux miał mowę, która mogłaby wywołać rozdwojenia między wielu osobami, które są jak najlepszemi widokami ożywione. Oskarzenia i zarzuty mi czynione zadziwiają mnie sprawiedliwie. Znasz mnie tyle, że wiedzieć możesz, żem nigdy nie dał się nikomu ujarzmić i zawsze starać się będę rządzić w interesie mass a nie według widoków jednego stronnictwa. Szanuję ludzi, którzy według zdolności i doświadczenia dobre rady dawać mogą; codzień słyszę sprzeczne i najróżniejsze wyrażenia zdań, ale słucham tylko i jedynie natchnień własnego rozsądku i serca. Ty mniéj niż kto inny mógłbyś mnie ganić o umiarkowaną politykę, kiedyś odrzucił manifest, dla tego że nie ze wszystkiém zatwierdzali go przewódzcy umiarkowanego stronnictwa. Manifest ten, od któregom wcale nie odstąpił, jest stanowczém wyrażeniem moich opinii. Pierwszym moim obowiązkiem jest kraj uspokoić. W istocie, od czterech miesięcy jest on coraz spokojniejszym każdy dzień ma swoje zadanie. Najprzód bezpieczeństwo a potém dopiero polepszenia. Przyszłe wybory bezwątpienia przyspieszą porę do zmian i reform, gdyż porządkiem i umiarkowaniem pomogą do utrwalenia rzeczypospolitéj. Celem usiłowań naszych być powinno zjednoczenie i pogodzenie wszystkich dawnych stronnictw. Takiém jest powołanie, przywiązane do wielkiego imienia które nosimy, a upadłoby gdyby posłużyło do rozdwojeń, nie zaś do zgody podpór rzeczypospolitéj. Z tych powodów, nie mogę zatwierdzić twojéj kandydatury w blisko dwudziestu departamentach; gdyż zważ tylko, że pod twojém imieniem wejdą do zgromadzenia ludzie źle dla rządu usposobieni, i zniechęcą prawdziwych jego stronników, bo lud morduje się ciągle ponawianemi wyborami. Na przyszłość, kochany kuzynie, staraj się zapewne będziesz wyjaśniać osobom, z któremi wchodzisz stosunki, jakie są moje prawdziwe zdania, a strzedz się będziesz niebacznemi słowy utwierdzać wiarę w potwarze, które tak daleko zachodzą, że politykę moją brudnym przypisują interesom. Powtarzam to głośno, że nic nie zakłóci jasności mojego sądu ani nie zwróci mnie od postanowień.

Wolny od wszelkiego moralnego przymusu, sumienie mając za przewodnika, iść będę drogą honoru, a skoro ustąpię od rządów, to uniosę z sobą przekonanie, że jeżelim popełnił jakie nieuniknione błędy, starałem się jednak zrobić wszystko, com uważał za obowiązek. Przyjm, kochany kuzynie, zapewnienie mojéj przyjaźni. Ludwik Napoleon Bonaparte.«

Wprawdzie komitet wyborczy demokratyczno-napoleoński w Bordeaux, chciał podać w wątpliwość autentyczność tego list, ale z dzisiejszego udzielenia wpólministeryalnéj Patrie pokazuje się, że jest prawdziwym. »Wiele dzienników, pisze Patrie, chciało upowszechnić mniemanie, że list przez prezydenta rzeczypospolitéj do jego krewnego pisany, jest dowodem głębokiéj niezgody w rodzinie Bonaparte. Upoważnieni przeto jesteśmy do oświadczenia, że ten list był poufnie napisanym; jeżeli zaś objawia jaką różność w zdaniach, to zarazem dowodzi przyjaznego usposobienia między prezydentem a jego rodziną, co też najmniejszéj nie podlega wątpliwości.«

OBWIESZCZENIE.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski pierwszego wydziału.

W księdze hipotecznéj nieruchomości tu w Poznaniu na przedmieściu St. Marcińskiém pod liczbą 69tą leżącéj, dawniéj do Adolfa Schwedler Kancellisty, teraz piekarza Krug należącéj, zahipotekowane są w dziale III. Nr. 1. dla sióstr Agniszki i Apolonii Popowicz, dla każdéj po 52 Tal. 15 sgr. $10\frac{2}{7}$ fen. z obligacyi sądowéj z dnia 4. Listopada 1797. r.

Teraźniejszy właściciel téjże nieruchomości twierdząc, iż wierzycielki wspomnione już zupełnie zaspokojone zostały, wniósł, gdy téż lub ich spadkobiercy wyśledzonemi być nie mogą, o sądowne wywołanie wierzytelności rzeczonych, końcem wymazania onychże.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do wspomnionych summ z jakiegokolwiek bądź źródła pretensye mieć sądzą, mianowicie zaś wspomnione siostry Agniszka i Apolonia Popowicz, ich spadkobiercy lub cessyonaryusze, lub też ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swojemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na dzień 13. Września r. b. przed południem o 11téj godzinie przed Ur. Kierskim Referendaryuszem w izbie tutejszego Sądu osobiście, lub przez Rzecznika w plenipotencyą i informacyą opatrzonego zgłosili i pretensye swoje udowodnili, w razie bowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi do summ wspomnionych wykluczeni i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie. Summy rzeczone zaś po zapadnięciu wyroku prekluzyjnego z księgi hipotecznéj wymazane zostaną.

Nad pozostałością Natana Szapsa Gnadenfelda kupca tu w dniu 8. Sierpnia 1846. r. zmarłego, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. — Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony przypada na dzień 9. Lipca 1849. godzinę 9tą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Wnym Assessorem Strauch.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Kempno, dnia 29. Listopada 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs gieldy Berlińsk. Dnia 28. Kwietnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$101\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	$98\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{2}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
„ „ Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{11}{12}$	$12\frac{5}{12}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$71\frac{1}{2}$	$71\frac{1}{4}$